



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 245 (11 545) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek 20.X.1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł



Niszczenie wyrzutni Pershingów II
♦ BONN — Amerykańskie siły zbrojne stacjonujące w RFN rozpoczęły w środę w bazie Hausen koło Frankfurtu niszczenie wyrzutni rakiet jądrowych średniego zasięgu Pershing II.

Podpisanie radziecko-brazyljskich dokumentów
♦ MOSKWA — Michał Gorbaczow i przebywający w uwięzieniu w Związku Radzieckim prezydent Brazylii Jose Sarney podpisał w środę w Wielkim Pałacu Kremlowskim „ Deklarację o zasadach współpracy na tle pokoju i międzynarodowej współpracy”.

Głos Polski na forum ONZ
♦ NOWY JORK — W debacie rozbrojenia, która rozpoczęła się w Komitecie Politycznym Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wczoraj, w imieniu Polski wystąpił wiceprezydent Andrzej Gomułka. W jego wystąpieniu, poświęconym problemom rozbrojenia, oraz kształtowaniu pokojowego systemu pokoju i bezpieczeństwa, między innymi.

Grosz złoży wizytę w Iranie
♦ BUDAPEST — W najbliższych dniach premier Węgier Karol Grosz oficjalnie wyśle do Iranu. Grosz ma być dwoma krajami są sąsiadami, które obciążone są wieloma problemami. Węgry były jednym z pierwszych krajów, które uznały Islamską Republikę Iranu po jej proklamowaniu w grudniu 1979 r.

Sesja palestyńskiego parlamentu
♦ ALGER — Przedstawiciel Organizacji Wyzwolenia Palestyny w Algierze Mouhamed Daddach poinformował, że sesja Palestyńskiego Rady Narodowej (parlamentu palestyńskiego) odbędzie się na początku listopada br. w stolicy Algierii.

Spotkanie P. de Cuellar z księdzem Sihanoukiem
♦ NOWY JORK — Sekretarz Generalny ONZ Javier Perez de Cuellar spotkał się wczoraj w Nowym Jorku z przewodniczącym kampanii przeciwko opozycji kambodżańskiej, Księdzem Norodom Sihanoukiem, przebywającym w uwięzieniu w USA. Omówiono sytuację w Kambodży i perspektywy rozwiązania konfliktu w tym państwie.

Były minister francuski przestępca wojennym
♦ PARYŻ — Paryż informuje z Paryża, że były francuski minister Finansów Maurice Papon został postawiony do stałego oskarżenia pod zarzutem rzekomego udziału w deportacji Żydów do obozów śmierci w czasie drugiej wojny światowej.

Każdy chce mieć schab na stole

■ Poglówie tuczników maleje
■ Drogie ziemniaki — tanie prosięta

INFORMACJA WŁASNA

Nasilają się zagrożenia w rolnictwie. Dekonunktura, w hodowli zwierząt jest potęgowana słabszym w tym sezonie urodzajem. Mniejszy zbiór towarowy, a także wyższe ceny. Tak jest również obecnie. Cena zióła na bazarach sięga 7 tys. zł za kwintal; natomiast cena pary prosiąt spadła do 10 tys. zł.

Tendencję spadkową w hodowli potwierdzają wyniki spisu zwierząt, przeprowadzonego w październiku. W porównaniu ze stanem w III kwartale ub.r. trzody chlewne jest mniej (obserwuje się to zwłaszcza w woj. białostockim). Na przykład prosiąt jest o 6,5 proc. mniej, łoch — o 4,2 proc., natomiast tuczników — o 11,6 proc. W woj. suwalskim spadek odnotowano tylko w grupie pro-



Posiedzenie Rady Państwa

19 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa. Uczestniczący w posiedzeniu przewodniczący WRN: w Białej Podlaskiej — Wiesław Obszański i w Bydgoszczy — Leonard Maciejewski złożyli informację o oddziaływaniu rad narodowych na aktywizację samorządu mieszkańców miast i wsi.

Rada Państwa pozytywnie oceniła oddziaływanie rad narodowych w woj. białostockim i bydgoskim na aktywizację samorządu mieszkańców. Podkreśliła potrzebę upowszechniania dobrych doświadczeń.

Rada Państwa rozpatrzyła informację o wynikach kontroli wykorzystania przez organa administracji państwo-

ciąg dalszy na str. 2

Z obrad Plenum ZKJ

Przewodniczący Prezydium KC ZKJ Stipe Suvar w wystąpieniu poświęconym sprawie odnowy kadrowej w kierownictwie ZKJ zaproponował w środę na XVII Plenum KC ZKJ, by została podjęta decyzja w sprawie zmiany jednej trzeciej składu Komitetu Centralnego.

Stipe Suvar przedłożył też propozycję Prezydium KC ZKJ, by Komitet Centralny wypowiedział się w głosowaniu na temat zaufania do najsilniejszego kierownictwa organizacji. Głosowanie dotyczyłoby dziesięciu członków Prezydium KC ZKJ. Czterech pozostałych podało się wcześniej do dymisji. Dymisje te zostały przyjęte przez Komitet Centralny. (PAP)

ciąg dalszy na str. 2

Polska — Albania 1:0

Szczegóły na str. 2

Sprzedać — kupić — potargować

Notowania na rynku

Mniejsze nasilenie prac polowych zdecydowało o tym, że na poniedziałkowy targ np. w SOŁOCH przysłało wiele osób. Podać towarów na rynku była różnorodna; największy ruch panował w sektorach sprzedaży zbóż i bydła. Za kwintal pszenicy płacono — 6.500 zł, jęczmienia — 6.200 zł, żyta — 6 tys., owsa — 5 tys. zł. Zboże było masowo wykupywane przez nabycówców spoza regionu i właścicieli.

ciąg dalszy na str. 2

Zaurozenie na Aleję Tysiąclecia

Pożegnanie z giełdą przy ul. Bema

Różne bywały pożegnania. To akurat — mamy na myśli znaną w całym naszym regionie białostocką giełdę samochodową przy ul. Bema — przyjęliśmy z westchnieniem ulgi i słowem: nareszcie! W ostatnich miesiącach była bowiem przedmiotem bardzo wielu uwag krytycznych. Na placu panował bałagan powiększony przez prace budowlane. Przytłoczone ulice i śmieciowe posesje były zastawione pojazdami co utrudnia-

ciąg dalszy na str. 2

Seria lotniczych katastrof

131 osób zginęło w środę rano w katastrofie samolotu Boeing 773, należącego do indyjskich linii lotniczych. Katastrofa wydarzyła się w odległości 10 kilometrów od Ahmadabadu, stolicy stanu Gudzarat. Na pokładzie samolotu znajdowało się 133 pasażerów i członków załogi. Cztery osoby, które przeżyły katastrofę, przewieziono do szpitala w Ahmadabadzie. Katastrofa wydarzyła się, kiedy samolot leciał z Bombaju schodził właśnie do lądowania.

ciąg dalszy na str. 2

W początkach września utracono łączność z lądownikiem aparatem kosmicznym „Fobos-1”

W początkach września utracono łączność z lądownikiem aparatem kosmicznym „Fobos-1”. Co było tego przyczyną? Jak to wpłynęło na realizację całości projektu „Fobos”? Z takimi pytaniami dziennikarka „Moskowskich Nowosti” zwróciła się do akademika Rosłada Sagdiejewa, dyrektora Instytutu Badań Kosmicznych Akademii Nauk ZSRR.

R. Sagdiejew wyjaśnił, iż przyczyną utraty łączności z „Fobosem-1” była niewłaściwa programista. Otóż, podczas każdego seansu łączności z Ośrodkiem Sterowania lotem wysyłano do „Fobosa-1” zestaw komend, odpowiadający wielu stronom tekstu. Komendy te były przyjmowane przez pokładowy komputer, sterujący wszystkimi urządzeniami „Fobos-1”.

ciąg dalszy na str. 2

Przed spotkaniem „okrągłego stołu”

Wkrótce powinny rozpocząć się rozmowy przy „okrągłym stole”. Zainteresowanie społeczeństw ich przebiegiem jest bardzo duże. Powołany przed kilkoma dniami rząd stwarza nadzieję na rychłą poprawę gospodarki i życia. Ale żeby te szanse wykorzystać potrzebne jest porozumienie narodo-

Nasi rozmówcy wyrażając nadzieję, nie ukrywają również obaw z powodu tworzenia faktów dokonanych i wywołania niepokojów.

Z optymizmem i obawą

Doc. KRZYSZTOF RAU — prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, dyrektor Białostockiego Teatru Lalek.

— Mam nadzieję, że rozmowy przy „okrągłym stole” zakończą się porozumieniem i pilnego podejmowania wspólnych prób konstruujących przyszłość. Oby świadomość taką posiadali wszyscy ci, którzy zasiadają do „okrągłego stołu”.

— Natomiast moje obawy wynikają z przypuszczenia, że przy tym stole nadziel Polacy obawy o przebieg rozmów i możliwość osią-

ciąg dalszy na str. 2



26 milionów dolarów kosztów produkcji, 8 tysięcy statystów, 80 aktorów z Austrii, RFN, Wielkiej Brytanii, USA, ZSRR, Egiptu — to dane o-brazujące rozmach, z jakim zostało zrealizowane jedno z największych przedsięwzięć w historii światowej telewizji: amerykański serial pt. „Piotr Wielki”, którego emisję TVP rozpoczyna 22 bm. w progra-

mie 2.

9-częściowy film oparty został na uhonorowanej nagrodą Pulitzera powieści Roberta K. Massie o rosyjskim władcy. Przez 7 miesięcy ekipa realizatorska przebywała w Moskwie, Leningradzie, Suzdal, Zagorsku i Bucharze. Miejscem zdjęć była również Austria.

W kularach i na ekranie Krótki film — duży problem

Tak najkrócej można scharakteryzować dyskusję w kularach X Festiwalu Filmów Społeczno-Politycznych w Łodzi. Reżyserzy przyznają, że łatwiej im teraz sięgać po tematy ukazujące codzienne życie różnych środowisk i prezentować pomienne dotąd obszary historii, ale w dalszym ciągu wiele jeszcze tytułów

ciąg dalszy na str. 2

Pomóż innym — pomożesz sobie

Według danych GUS tylko w samym woj. białostockim żyje ponad 18 tys. inwalidów II i III grupy. To są szacunkowe wyliczenia. Być może osób tych jest znacznie więcej. Na ogół nie są widoczni. Kryją się ze swoimi kalectwem. Również dlatego, że normalne, zdrowe społeczeństwo, zdaje się, nie chce ich zauważać.

Wysokie schody bez podjazdów, brak miejsc na parkowanie samochodów inwalidów, brak barier na przejściach, nie mówiąc o codziennych troskach. Ludzie dotknię-

ci kalectwem są często pozostawieni sobie. Ze swoimi problemami życiowymi, zdrowotnymi.

ciąg dalszy na str. 2



Ostatnimi nowościami rynkowymi opracowanymi przez Biuro Konstrukcyjne Fabryki Sprzętu Elektroenergetycznego „Selfa” w Szczecinie są: estetyczny ogrzewacz olejowy o mocy 2 tys. W z regulatorem temperatury, na kółkach

Ogrzewacz wejdzie do produkcji jeszcze w tym kwartale.

CAF — Jerzy Undro

Fiasko misji „Fobos-1”

częły otrzymywać coraz mniej energii. Ostatecznie zapas energii mógł się zmniejszyć na tyle, iż stacja nie była już w stanie reagować na jakiegokolwiek sygnał z Ziemi.

Trwające przez cały września próby nawiązania kontaktu z „Fobosem-1”, z wykorzystaniem najsilniejszych ośrodków łączności kosmicznej, nie daly rezultatu.

Wszystkie nadzieje międzynarodowego kolektywu uczonych biorących udział w projekcie „Fobos” związane są teraz z drugim aparatem, wystrzelonym tydzień później, „Fobosem-2”, którego lot w kierunku Marsa przebiega bez zakłóceń. Na jego pokładzie znajdują się niezbędne przyrządy do badań Marsa i jego księżycy Fobos, włącznie z dwiema sondami, które zosta-

ciąg dalszy na str. 2

Jutro w Magazynie

▼ — Dziewięć lat mam służbę w wojsku. W Sztabie Wojskowym w Łomży powiedzieli, że w takich czasach, jak byłem, za rok służby dwa się należy liczyć, ale jakos nikt nie liczy. Dlaczego „obozniki” dostają renty, emerytury — docieka w czasie rozmowy — a ja wciąż zbieram na nią?

— NICZYJ

— to reportaż NINY OMELCZENKO o człowieku, którego życiorys znaczący Irak, Egipt, Monte Casino i... bezskuteczne „dobijanie się” godziwej emerytury, o Józefie Szymańskim.

— rodzice wcześniej zauważyli jego skłonność do muzyki. Oboje byli pedagogami. Matka interesowała się poezją. A Tadeusz Trojanowski, bo o nim mowa, bez problemu zrobił dyplom w Państwowej Szkole Muzycznej i stopnia w rodzinnym Ciechanowie, a potem trafił do Białegostoku do klasy fortepianu doc. Jana Kadłubskiego. Obecnie studiuje kompozycję w Akademii Muzycznej w Warszawie, a w Białymstoku uczy studentów czytania partytur, a poza tym — komponuje.

— TO DOPIERO POCZĄTEK DROGI

— powiedziała ODDZE PAWELCZYK, która umieściła go w galerii NASZYCH TWORCÓW — i słusznie!

— Czy społeczeństwo potrzebuje artystów? Kto ich kocha: naród, elita władzy, aparat szcigania, psychiatrzy? Jak wygląda współczesny malarz?

— KTO TU JEST CHORY?

— pyta JANUSZ NICZPOROWICZ — także artysta. Jego wypowiedź traktujemy jako kolejny głos w dyskusji zapoczątkowanej dwa tygodnie temu na redakcyjnym spotkaniu białostockich artystów. Jak więc właściwie jest z artystami — są niepokorni, niełapowi, a jednak potrzebni?

— Przez tyle lat nie dostrzegano postępującej degradacji estetycznej jedynie drobny makijaż. To tak, jakby ciężko choremu przypudrować policzki, by ładniej wyglądał.

— DZIAŁANIA POZOROWANE

dotyczą MAZUR. O zagrożeniu ekologicznym Krainy Tyśiąca Jezior mówi MARIUSZOWI PIOTROWSKIEMU prof. dr hab. Stanisław Bernatowicz, Główny Specjalista w Ośrodku Badań Kontroli Środowiska w Giżycku.

— A poza tym? Z TEK I HENRYKA WILKA — ed. historii Pałacu Branickich * Z AUTOMATU * BUL * Z KRONIKI PRZEMIESIACIA oraz * KANAŁ 8 — w ramach nieustającej rubryki WOLNOĆ TOMKU.

Chcesz mieć portret? Nic prostszego... Jeżeli będziesz w Moskwie — pójdz na Arbat!

CAF — Lehtikuvu

Elektroniczny „klawisz”

Bogaty jest dlatego bogactwem, że oszczędza na wszystkim — mówi popularnie porzekadło. Bogate Stany Zjednoczone od dłuższego już czasu oszczędzają na wzięciennictwie. Obliczono bowiem, że koszt dziennego trzymania skazanego za muraми więziennymi wynosi średnio 20 dolarów, natomiast trzymając go... we własnym domu tylko 2 dolary.

Firma „Hitek Community Control Corp.” opracowała i produkuje już niemal serijnie urządzenia, które pozwalają na całonocowe kontrolowanie skazanego, który nie ma prawa wyjść za próg własnego domu. Może on mieszkać z rodziną, a jeśli jest samotny, dostarcza mu się raz w tygodniu produkty potrzebne do życia.

Na taką karę więzienia domowego skazuje się oczywiście mniej groźnych przestępców. Na ich ręce zakłada się specjalną obręczkę z mechanizmem i indywidualnym sy-

ciąg dalszy na str. 2



Dziś — bezchmurnie i ciepło. Wzrost zachmurzenia do drugiego. Rano i w nocy miejscami mgły. Temperatura: w dzień 10-15 st. C., w nocy 5-10 st. C. Wiatr słaby, umiarkowany.

JUTRO — pogoda i temperatury bez większych zmian. Dziś i jutro: 10-15 st. C. Wiatr — Hłogowy i Urzutowy.

24, 27, 31, 34, 35, 43, 45

Do idylli społecznicy jednak nie doprowadzają...

Dwukrotnie zaimponowali mi spółdzielcy z białostockiej „Zachęty”. Pierwszy raz, kiedy to — przez czas jakiś — miałem okazję obserwować wznoszenie budynków mieszkalnych na osiedlu „Piasta” w okolicy ulicy Mieszka I. W świetle reflektorów pracowano nawet do godziny dwudziestej drugiej.

wolnego czasu na społeczną pracę? Jakże z nią nie satysfakcją? Wszak, sądząc po wieku, nie o szybszy przydział mieszkań im chodziło. Poszukując odpowiedzi na te pytania, skierowałem prośbę do zarządu spółdzielni o zorganizowanie rozmowy z kilkoma członkami Rady Nadzorczej.

Skromna satysfakcja?

— Moja satysfakcja ze społecznej pracy w „Zachęcie” jest nieco dziwna. Zanim jednak o szczegółach — krótka refleksja — mówi sekretarz Rady Nadzorczej spółdzielni, na co dzień lekarz pracujący w Akademii Medycznej — dr Lech Chyżewski. — Przed laty, jako świeżo upieczony absolwent medycyny uczeni awego wałem — już z rodziną — w paskudnych warunkach mieszkaniowych. Z czasem otrzymałem upragnione „M”, nigdy jednak nie zapomniałem przeżytej geheny. Współczułem też tym wszystkim, którzy mieli — lub mają — podobne do moich kłopoty.

Samo współczucie jednak, to żadna forma aktywności. Postanowiłem — już mając mieszkanie — spróbować wpłynąć na rozwiązanie problemów innych. Dokładnie analizując więc wszystkie skargi, poznając rzeczywiste warunki mieszkaniowe i gdy tylko w swoim sumieniu przyznałem rację konkretnemu zainteresowanemu — robiłem wszystko, aby mu pomóc. Jednakże pomocy mogłem, niestety, nie wiele. Sytuacja mieszkaniowa była taka — wie każdy. Pragnę dożyć lat, w których nikt

i nigdy nie będzie się do mnie, czy do kogokolwiek innego, zwracał z prośbą o przyspieszenie przydziału mieszkań. Do takiej jednak idylli nie doprowadzą społecznicy...

Pytania o satysfakcję ze społecznej pracy zawsze stawały się odpowiedzią na niełatwą sytuację — włącza się do rozmowy Tadeusz Szmurło, przewodniczący Rady Osiedla im. A. Mickiewicza. — Różnie bowiem z tą satysfakcją

cy Stanisław Piekarski, przewodniczący Rady Nadzorczej. Oł, taki prosty przykład. Od lat w „Zachęcie” leżą plany budowy „Skorup”. W założeniach miało to być osiedle niemal wzorcowe. Nawet z basenem. Nigdy jednak nie pozwolono nam na rozpoczęcie prac. Ciągłe były jakieś kłopoty. Zauważyłem — z budową mieszkań — na wzniesienie świątyni zainteresowani otrzymali od reki.

RADA w radę

bywa. Często, latami trzeba czekać na zadowolenie. Przypomnę choćby przesłanną już zabudowę Bojar. Kilkanaście lat jestem w radzie i zawsze mówiłem o Bojarach. Szlag człowieka trafił! Przez ten czas przeżyłem kilka tysięcy rodzin — podkładałem rodzin, a nie ludzi — miałoby swoje mieszkanie. I gdy wydawało się, że problem został rozwiązany, co poniektórzy próbowali rozgrzebywać go na nowo.

— Żadna sielanka nigdy nie trwa wiecznie — wpada w słowo poprzedniemu rozmów-

Problem „Skorup” rzeczywiście może bulwersować. W pamięci mam niedawną rozmowę z wojewodą, który za jedną z głównych przyczyn uniemożliwiających szybki rozwój budownictwa mieszkaniowego uznał brak dostatecznej ilości terenów wyposażonych w instalacje gazową, elektryczną, ciepłą itp.

— Musimy wchodzić na tereny niemal dziewicze — mówił wojewoda — to podraża koszty, wymaga czasu. Białystok jednak się rozrasta i nie da się tych inwestycji „przeskoczyć”.

— Tymczasem społecznicy z „Zachęty” szybko wyciągają — koszty doprowadzenia instalacji do przyszłych „Skorup” byłyby co najmniej o połowę niższe od użycia terenów poza miastem. Rodzi się więc pytanie — kto decyduje o konkretnym przeznaczeniu środków na te cele?

Jest to problem, który musi zastanawiać. Adresujemy go do miejskiej administracji.

„Okragły stół...”

Przejdźmy jednak do spraw bieżących — proponuję. — O niewłaściwej pracy osiedlowych administracji można by napisać tom. Czy częściej tego niezadowolenia nie spada na was, rad bym się też dowiedzieć, kiedy wreszcie skończą się — w większości uzasadnione — narzekania?

— Już odpowiadam — przewodniczący Rady Nadzorczej widząc spodziewał się tego wątku w rozmowie. — Narzekania trwać będą tak długo, jak długo będą kłopoty ze zdobyciem — podkreślił zdobywcą, nie kupnem — worka cementu, kształtek kanalizacyjnych, rur — mógłbym wymienić całą gamę podstawowych elementów, nie tylko budowlanych.

Z tym jednak jakoś sobie radzimy. Z satysfakcją obserwujemy również poczynania zarządu spółdzielni zmierzające do mobilizowania zatrudnionych fachowców do efektywnej pracy. Właściwie „ustawienie” plac sprawią, że coraz częściej monter lub ślusarz jest osobą szczególnie zainteresowaną w jak najszybszym uiszczeniu zapłaty przez lokatorów usterek.

Ale nie zawsze jest on w stanie podać. Niby wszyscy mieszkający w budynkach

spółdzielni są jej członkami — niewielu jednak zdaje sobie sprawę, że każda zniszczona ławka, połamane drzewko, pobazgrzana ściana obciąża jego własną kieszeń. Przykładów, z konkretnymi zachowaniami i nawet nazwiskami jest bez liku. A potem najłatwiej narzekać na rosnące czysze, brud itp.

— Dlatego — dodaje Bernard Zylak, I sekretarz spółdzielni POP — od dawna funkcjonuje u nas coś, co łatwo można określić ideą „okragłego stołu”. Staramy się po prostu różnorodnymi problemami zainteresować jak najwięcej mieszkańców.

Przejdźmy na przykład zasadę bieżących kontaktów z członkami partii zamieszkującymi w naszych osiedlach. Dyskutujemy o wszystkim. Nie ma zagadnień pomijanych milczeniem. Nas, administrację zobowiązuje się do konkretnych działań — jesteśmy z nich systematycznie, z reguły co pół roku, rozliczani — my wskazujemy na przykłady bezmyślnego dewastacji wspólnego przecież majątku.

— Liczymy, że w ten sposób przełamamy pewien mazaż. Nie chodzi już nawet o rozbudzenie chęci do efektywniejszego interesowania się sprawami spółdzielni. Mamy jednak prawo liczyć, że ktoś, kto zauważył wandalę przy najmniej zwróci mu uwagę.

Długo jeszcze toczy się nasza dyskusja. Rozmowy moi wskazują na inne trudności, lecz zarazem podkreślają, iż podbudują one do jeszcze energiczniejszych poczyną. A o to przecież chodzi w dzisiejszych, ciagle jeszcze niełatwych czasach.

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Listy DO REDAKCJI

Jeszcze raz o Bojarach

Zamieszczony w „GW” artykuł „Mit przysła” — chałupy stoją” jest wyrazem myślenia, do którego skutecznie nas przyzwyczajało przez 40 lat. Autorka wychodzi z założenia, iż jedynie słuszną i realistyczną koncepcją rozwiązania problemu dzielnicy Bojary jest jej wyburzenie i wybudowanie od podstaw. Jako argument podaje wypowiedzi ludzi na temat złych warunków mieszkaniowych i twierdzi, że ich jedynym marzeniem jest przejście do bloków. Piszącej nie przyszło do głowy, że ów zły stan techniczny budynków i postawa tam zamieszkujących jest wynikiem blokowania wszelkiej inicjatywy.

Na pewno nikt z tych starszych i biednych ludzi, cytowanych w artykule, nie podejmie się rewaloryzacji zajmowanych domów w tej dzielnicy. Tym ludziom należy dać mieszkanie w blokach. Natomiast nie należy odrzucać od tego zamiaru ludzi przedsiębiorczych, z pewnością pomysłami, zasobami i możliwościami. Nie można obawować się siłymi

planami i uchwałami. Władze miasta nie będą w stanie — choćby ze względu na ograniczone możliwości finansowe — zabezpieczyć wszystkim potrzebującym mieszkań w ramach budownictwa komunalnego czy spółdzielczego.

Autorka podkreśla wprawdzie mnóstwo ograniczeń, ale zaraz cytując wypowiedź jednej z rozmówczyń, deklaruje się jako przeciwnik zwłoczenia do tej dzielnicy ludzi, „którzy mają pieniądze i wpływy”. Zamiast utrzymać klimat XIX-wiecznej zabudowy, powie — jej zdaniem — nowożytny blask, jak to już stało w przypadku Jarosławki. Uważam, iż powinniśmy nie tylko zezwalać, ale wręcz stwarzać odpowiednie warunki i zachęty dla tych, którzy dysponując pewnymi środkami, chcieliby inwestować w odbudowę dzielnicy Bojary. I nie chodzi mi tu o skansen, lecz o koncepcję budownictwa zachowującego dotychczasowy jej charakter.

STANISŁAW KUCZYŃSKI Białystok

Seniorki proszą...

Mieszkam na ul. Żelaznej 23 w starym budynku, będącym pod administracją RED przy ul. Nowotki. W czerwcu ub. roku złożyłam podanie o remont płyty kuchennej. Czekam do czerwca tego roku. Przyszedł zdum, popatrzył i powiedział, żebym przysłała 15 czerwca w celu uzgodnienia terminu. Pokusiłam się na ul. Ogrodową — tam właśnie nieścisła się siedziaba kładu naprawczego — ale nie nie załatwiłam. Była akurat

przeprowadzka. Spytałam kierownika, ile jeszcze mam czekać. W lipcu przysłałam zawiadomienie — padło. Jest już październik i nikt nie może doczekać remontu

pieca. Jestem inwalidką i nie mogę raz po raz chodzić do celu uzgadniania terminów. Zresztą, co tu mówić o terminach, jeśli ktoś jawnie lekceważy sprawę.

ALFREDA NIERUK Białystok

— Mam kłopoty z chodzeniem i mieszkam sama. Nie mogę poradzić z taką sprawą. Popuścił mi się telewizor, będący jeszcze na gwarancji. Tu, w Jajówce nie ma żadnych zakładów naprawczych. Proszę kogoś o załatwienie tego w Białymstoku, nie mogę — wokół sami starzy i

schorowani, którzy też są na łasce innych.

Wiem, że zwracam głowę szanownej redakcji, ale może po przeczytaniu mojego listu, znajdzie się ktoś zżyliwy...

EUGENIA LOBACZ Jajówka

Droga

Sen z powiek mieszkańców naszej wsi spęda dwóch słowach. „Nikommu nie zabieramy, a Mazowieckiego do Kulez. Do niedawna była ona prosta — naszym zdaniem. Rejon Dróg Publicznych w Zambrowie uznał, że drogę należy wyprostować. No i zaczęli wyprostowywać, w rezultacie czego wyszła krzywa.

dyrektora RDP. Zbyt nas w dwóch słowach. „Nikommu nie zabieramy, a Mazowieckiego do Kulez. Do niedawna była ona prosta — naszym zdaniem. Rejon Dróg Publicznych w Zambrowie uznał, że drogę należy wyprostować. No i zaczęli wyprostowywać, w rezultacie czego wyszła krzywa.

MIESZKAŃCY WSI Kobylin Łąki (trzy podpisy)

Lenarty czekają na świetlice

Jesień w pełni. Coraz dłuższe wieczory i coraz większa nuda. Przynamniej w naszych Lenartach. Kiedyś po Waszej interwencji zaświetlano nadzieja na otwarcie u nas świetlicy. Zaświetlano — ale i szybko znikła. Budynek, przeznaczony na ten cel, niszcze-

se. Nie ma komu zainteresować się sprawą i doprowadzić ją do końca. Młodzież szwenda się po chałupach i nudzi. Gra w karty i pije wódkę. A co im zostało?

LEOKADIA D. (nazwisko i adres znane red.)

Kochajmy PKP...

Niektórzy wykiwają tym powiedzonkiem naszą koleję. Mają chyba rację. 29 września kupiłam bilet w kasie w Elku na przejazd do Rudy. Ponieważ było to przed przyjazdem pociągu pospiesznego Szczecin — Białystok, zapytałam w informacji czy zatrzymuje się on w Rudzie. Padło — tak. Okazało się, że pociąg na

tej stacji nie zatrzymuje się. Pojechałam aż do Osowca. Poniżej już stracone godziny, ale dlaczego u nas kpi się z człowieka? Nie szanuje się go. Uważam, iż od usuwania właśnie takich drobiazgów, rozpoczyna się naprawa Rzeczypospolitej.

SALOMEA RADGOWSKA Elk

MPK nie lepsze!

Jadąc autobusami MPK mam przykre odczucia z powodu zachowania się niektórych kierowców. Kiedyś jeden z nich przysłał mi rękę, kiedy wchodziłem przednimi drzwiami, mimo iż widział moje wyraźne kłopoty. Po napisaniu skargi do dyrekcji przeproszono mnie i poinformowano, iż „zgodnie z obowiązującymi przepisami” porządkowymi usiadanie do autobusu przez drzwi oznaczone napisem „wjeżdżać” nie dotyczy m.in. inwalidów o widocznych inwalidztwie.

zamknął mi je dosłownie przed nosem. Ledwie zdążyłem cofnąć rękę. Zaczęłam prosić kierowcę, żeby mi otworzył. Zrobił marsową minę i odwrócił głowę w drugą stronę. Uważam, iż jest to już nie tylko chamstwo (za przeproszeniem), ale wręcz karygodna arogancja. Przecież korona z głowy kierowcy nie spadnie, jeśliby naciśnął przycisk. Miał prawo nie wiedzieć, że jestem inwalidą wojennym, ale że jestem inwalidą — to było widoczne. A może nie podobały mu się miniaturki Krzyża Walecznych i Krzyża Orderu Odrodzenia Polski, które miałem na klapie garnituru?

ANTONI KOWALCZUK Białystok

Kto będzie spokojnie spać?

Po publikacji pod powyższym tytułem chrząleć wtrącać swoje treści. Zamiar budowy bloku mieszkalnego przy wiadukcie pomiędzy ulicami Gagarina a Antonukowską uważam za błąd, którego nie tłumaczy nawet urojenie teren. Mieszkańcy tego domu długo nie wytrzymają hałasu i spalin w tym najruchliwszym punkcie miasta.

mieszkał. Nie poniesie żadnej konsekwencji swojej decyzji. Zresztą — budując na miejskim terenie urojo-pow — nie trzeba szukać odpowiedniego terenu i załatwiać wielu formalności związanych z pozyskaniem lokalizacji.

Moim zdaniem — to typowy przykład bezrośki, nieodpowiedzialności.

MICHAŁ BAKUN Białystok

książka DLA ROLNIKA

Interesujące, poszukiwane...

W latach 60-tych dużą popularnością cieszyła się ratalna sprzedaż książek. Mam przed sobą 2-tomowe obszernie wydane utwory wybranych Juliusza Słowackiego. Twarda oprawa i dobry papier pochodzą z Drukarni im. Rewolucji Październikowej w Warszawie. Kosztowało to niegdyś 50 zł, a na raty, bez zrytanta, można było zapłacić się w książkach za całe 500 zł.

— Ludzie mają pieniądze i nie chcą korzystać z takich udogodnień — powiedziała

pozycję) należy kierować do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, Księgarnia nr 1, 15-426 Białystok, Rynek Kościuszki 6.

— Sada rodu Forsyte'ów, J. Galsworthy, tom I—III, 1440 zł.

— Suplement do wydania 4-tomowej Encyklopedii PWN — 4600 zł.

— Sam wśród obcych — M. Renik, 390 zł.

— Marynarska odyseja — Cz. Tomczyk, 190 zł.

— Pap Tadeusz — A. Mickiewicz (miniaturka), 450 zł.

— Kalendarz na r. 1989, 400 zł.

— Zielona rakietka — H. Rudnicka, 420 zł.

— Wesole przygody Robin Hood'a — H. Pyle, 540 zł.

— Marceli Szpak dzieli się światem — J. Pollakówna, 110 zł.

— Jaś i Małgosia — W. J. Grimm, 70 zł. (m-l)

ZAMÓWIENIE

Zamawiam następujące pozycje (podkreślić) i zobowiązuję się je wykupić za pobraniem pocztowym.

(nazwisko i imię)

(dokładny adres, nr kodu pocztowego)



„Co słyhać w grodzie Zamenhofa?”

Nie słabnie zainteresowanie Białymstokiem oraz idea budowy Centrum Zamenhofa w stolicy Podlasia. Duży wpływ w rozmowach zainteresowania mają audycje esperantkie Radia Polonia nadawane w Warszawie. Dzięki uprzejmości red. Andrzeja Petynia możemy poinformować naszych czytelników, że po wprowadzeniu czasu zimowego audycje esperantkie Radia Polonia najlepiej słyszalne są w Białymstoku rano w godz. 6.00—7.00 na fali średniej 200 m. (=1503 kHz) i krótkich 41 i 49 m. Także audycja południowa na fali krótkiej 41 m nadawana o godz. 12.00 jest dobrze słyszalna.

Tym słuchaczom, którzy z różnych powodów nie zawsze rano mogą kupić gazetę, podpowiadamy, że w porannych audycjach można uzyskać w miarę regularnie informacje „Co słyhać w grodzie Zamenhofa?” na które składają się materiały publikowane zarówno w „Gazecie” jak i w „Kurierze”. Dzięki tym audycjom zagraniczni esperantysty są na bieżąco informowani o wydarzeniach i życiu codziennym Białegostoku.

NA ZDJĘCIU: Wojciech Malajkat, Krzysztof Bauman i reż. Janusz Kijowski na planie.

CAF — Witold Rozmystowicz

Janusz Kijowski reżyseruje swój kolejny film pt. „Stan strachu” wg scenariusza strasznego wspólnie z Cezarym Harasimowiczem. Akcja filmu dzieje się w stanie wojennym i w jakimś czasie po nim, tworzą ją przeżycia i działania młodego aktora, człowieka politycznego, który pod wpływem różnych okoliczności ulega wewnętrznej przemianie. Operatorem jest Przemysław Skwirzyński, w filmie występują Wojciech Malajkat, Anna Majcher, Krzysztof Bauman i inni.

CAF — Witold Rozmystowicz

mi zaprzyjaźniona księgarka. W tym roku niespełna 200 osób skorzystało z tej formy nabycia książek w „Domu Książki”.

W latach 70. przedsiębiorstwo przez kilka miesięcy przyjmowało subskrypcję na 4-tomową Encyklopedię Powszechną. Talon kosztował wówczas 300 zł. Dzisiaj natomiast kosztuje 5 tys. zł, a rozchodzi się one nieznacznie ostatecznie tylko jednego z ministrów.

Warto przy tej okazji podkreślić, że przed trzema laty białostocki „Dom Książki”, jako pierwszy w kraju, wprowadził sprzedaż ratalną. Warunki są w naturę korzystne, mogą zachęcać do zakładania księgozbiorów dorastającym latami. Przy zakupie ratalnym do 8 tys. zł nie wymaga się zrytanta. Powyżej tej kwoty, do wysokości 30 tys. zł, wymaga się poręczenia dwu osób. Wszelkie formalności załatwiane są na miejscu i od reki.

Powróćmy do księgarni Klubu MPK, inicjatywa pożytecznej działalności na rzecz udośćnienia interesującej książki, poszukiwanej także w większych ośrodkach. Okazuje się, że z wakacyjnych pozycji oferowanych przez Klub MPK, największym zainteresowaniem cieszy się m.in. „Władysław Gomułka” — pióra Andrzeja Werblana, „Grzech pierworodny” — rumuńskiego pisarza C. Ioni i „Gruby” — A. Minkowskiego. Nie wszyscy chętni otrzymali jednak te pozycje i niektóre inne, szczególnie encyklopedyczne. Decydowała bowiem kolejność zgłoszeń.

A oto przedostatnia już lista propozycji. Zamówienia (przynajmniej) trzy

...tak też często się dzieje z naszą historia przyspianą piaskiem niepiamięci, zamulbną. A to przecież fundament. Tylko na oczyszczonym uda się zbudować coś trwałego.

SIEDZIMY przy stole założonym zdjęciami i dokumentami z różnych epok. Rozmawiamy o ludzkich losach. Narew kolo Surazha płynię zakolami, gwałtownie skręca raz w lewo, raz w prawo, raz jest pływka, raz głęboka. „Ta kapryśna, pełna niespodzianek rzeka płynię jak mój los — wspomina pan Bronisław Mierziński, oficer rezerwy żołnier Ludowego Wojska Polskiego”.

— Niech pan spojrzy na zdjęcie, pochodzi z Saint Paulu — stan Minnesota w USA. To są moi rodzice, a zdjęcie to pochodzi z czasów, gdy powstawała pierwsza Polska. Zrobiono je wówczas, gdy mój ojciec — Józef Mierziński na apel Paderewskiego przekazał pieniądze na Skarb Narodowy Daniny. Ten 3-letni pacał to ja, a tu z kolei zdjęcie znał Oki, gdy w Sielcach stawialiśmy pierwsze nymfoty dla i Wywilił im. Tadeusza Kościuszki. Ten mały amerykański pacał stał się żołnierzem. Ale może zacząć wszystko po kolei.

Rodzice moi znaleźli się w Ameryce jak większość Polaków przed I wojną światową — pojechali za chlebem. Tam i ja się urodziłem. Rodzice moi byli pracownikami ludźmi, szybko się dorobili i

żyło nam się nieźle. Ale gdy powstała Polska, brat ojca natychmiast wrócił do kraju. Wkrótce napisał do nas list, że tu jest ciężko, ale żyć można. Kraj jest biedny, ale dorobku i potrzebna każda para ręk. Poza tym w Ojczyźnie lepiej się oddycha. W 1922 roku wróciliśmy do Polski i

rodzice gospodarowali tutaj w Surazhu. Ja poszedłem do szkoły, już przed wojną pracowałem jako tokarz w zakładach kolejowych w Łańcuchu. Miałem jednak dowód tożsamości cudzoziemca i planowałem pojechać do Ameryki. Chciałem zarobić trochę dolarów i wrócić, zupełnie tak samo jak dzisiaj wielu to czyni. Planowałem wyjechać w pierwszych dniach września 1939 roku. Niestety, wojna pokrzyżowała te plany. Mnie jako Amerykanina, w 1939

roku do służby wojskowej nie powołano. Gdy przyszli jednak Rosjanie, jeszcze trochę pracowałem, a później zostałem powołany do służby czynnej. W ten sposób byłem chyba pierwszym Amerykaninem w Armii Czerwonej. Trafiłem do artylerii, a później przeniesiono mnie do piechoty. Gdy

trzymywali, bo karmiono nas bardzo źle. Rosjanie traktowali nas różnie — raz jak sojuszników, raz jak wrogów, ale pracowaliśmy uczciwie, przecież robiliśmy amunicję przeciwko Niemcom. O Andrzeju nie nie wiedzieliśmy, ale gdy zaczęła organizować się i Dywizja, skierowano nas

wyzwalać naszą Ojczyznę, że tam zostali nasze rodziny, nasza ziemia. Trafiło to na podatny grunt i nikogo o konieczności walki z Niemcami nie trzeba było przekonywać. Rwaliśmy się do walki. Zaświadczyło o tym Lenino. Iu tam naszych padli Statystyka o tym wie lepiej, ja pamiętam, że gdy wycofano nas z pierwszej linii frontu ze dwa tygodnie chodziliśmy jak poparzeni. Młodzi ludzie jak zgrzybiali staruszkowie. Nie było ani śmiechów, ani żartów. Dopiero wówczas zrozumiałem czym jest wojna. Człowiek nie miał nawet odwagi, cieszyć się, że udało mu się cało wyjść z tych bagien Mierel.

Potem szkoliłem się, uczyłem, walczyłem. Co mi się najbardziej utrwaliło w pamięci? Gdy zdobyliśmy Pragę, byłem wówczas w związku 5 batalionu. Często ze śródmieścia Pragi, z okolic Dworca Wileńskiego, jeździłem motorem na Plac Seneki. Słapieżny Niemiec był dobrym strzelcem, musiałem przemącać szybko ulicami i rozglądać się za bardzo nie było można. Ale widziałem jak paliła się Warszawa. Widziałem jak Niemcy niszczą naszą Stolicę. Dostę często Ciąg dalszy na str. 4

Amerykanin w Armii Czerwonej

Z broda na pulpicie

DANUTA KUCMIN zna oświatę „od podszewki”, oraz jej problemy. Stan zaplecza łączy z wpływem, jaki posiada ona na zdrowie i samopoczucie ucznia. Nie dziwnego, stanowiąc to dziedzinę jej zawodowych zainteresowań. Pełni bowiem funkcję kierownika Oddziału Higieny Dzieci i Młodzieży suwalskiej Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Nikogo nie zaskoczą stwierdzeniem, że baza materialna szkolnictwa ulega systematycznej dekapitalizacji. Jest to skutek niedostatku środków na inwestycje, modernizację, remonty. Zwiększenie ilości pomieszczeń w przedszkolach i szkołach nie nadąża za przyrostem naturalnym w województwie. Do tego niestety zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Znaczenie bardziej zdecydowany protest wzbudza sytuacja oświaty po przyjeździe się jej „pod lupę” — mówi. W co piątą wiejskiej szkole brakuje wody bieżącej. Jak zatem kształtować u dzieci nawyk higieny? Warto podkreślić, że w porównaniu z rokiem 86, obecne warunki sanitarne w szkołach i przedszkolach poprawiły się, ale nie na tyle, by były zadowalające.

To, że ok. 40 proc. dzieci i młodzieży szkolnej zalicza się do grup z wadami postawy, jest min. skutkiem braku sal gimnastycznych. Tam zaś, gdzie one istnieją, nie zawsze dba się o wyrobienie nawyku

utrzymywania higieny. Rozbieralnie często służą za magazyn-graciarne sprzętu. Przysiężnie nie działają, lub się ich nie używa.

Wiele do życia pozostało higieną pracy młodzieży. Zaczynamy od tego, że dzieci nie powinny rozpoczynać nauki przed godziną ósmą. Tymczasem zdarzają się szkoły, gdzie pierwsza lekcja zaczyna się znacznie wcześniej. W innych — zajęcia na kilka zian kończą się wieczorem. Kiedy przy takiej organizacji pracy dzieci mają odrabiać lekcje, odpocząć.

Większość placówek oświatowych mieści się w budynkach, które nie odpowiadają normom. Często nie ma w nich niezbędnych pracowni, sal gimnastycznych, szatni, umywalni, natrys-ków. Różnie bywa z oświetleniem szkolnych pomieszczeń. Nierzadko jadalni albo nie świecą, albo uszkodzone migają. Krzesła i stoliki są niedostosowane do wzrostu uczniów. O panującej ciemności nie warto wspominać.

Dosyć często szkoły nie posiadają warunków do prowadzenia żywienia lub choćby dożywiania. Szóstoklasniacy powinni spożywać posiłki w odstępach nie przekraczających 4 godzin. Właściwe miejsce dla dożywiania istnieje tylko w 30 proc. placówek. W ok. 300 oddziałach przedszkolnych są najgorsze warunki zdrowotne ze wszystkich instytucjonalnych form opieki. W przedszkolach niewłaściwe miejsce stanowi kuchnia. Zespoły żywieniowe w placówkach oświatowo-wychowawczych są w przytłaczającej większości niefunkcjonalne. Słaba jest mechanizacja procesu przygotowania posiłków. W wielu placówkach racjonalne żywienie to termin znany bardziej z teorii niż praktyki. Niskie wynagrodzenie nie sprzyja jednak zatrudnieniu w kuchni persone-lu o wysokich kwalifikacjach. Bywa, że są to wręcz osoby przypadkowe. W sumie żywienie „kuchnie” zarówno w rodzinach, jak i instytucjach, które powinny prezentować prawidłowe jego zasady.

Wzrost przed kilku laty szkoły nikt nie myślał, że znajdują się w nich przedszkola, jakimi praktycznie są klasa, „kuchnia” i toalety. W nowych obiektach jest już inaczej. Szkoła Podstawowa nr 7 w Augustowie dysponuje pomieszczeniami na miarę potrzeb. Są tam dostosowane do wzrostu toalety, szatnie, umywalki, sale o odpowiedniej wielkości i wyposażeniu. Dobre warunki posiada Szkoła Podstawowa nr 3 w Elku.

Stan sanitarno-higieniczny placówek ma niebagatelny wpływ na zdrowie młodego człowieka. Zdrowie rozumiane nie tylko w potocznym znaczeniu, lecz także jako stan dobrego samopoczucia fizycznego i psychicznego. Jak zbliżyć placówki do podstawowej dbałości o poprawianie warunków. W niejednej przeciwko szkole dyrektorzy po wakacyjnych urlopach wracają dopiero w końcu sierpnia, chociaż nowy rok za pasem. Jedną z prób jest konkurs na najlepsze warunki higieniczno-zdrowotne dla szkół podstawowych. W październiku br. ogłoszono go w województwie po raz pierwszy, wspólnie — kuratorium, WSSE i ZW PCK. Jaką przyniesie efekt? Zobaczymy. (jn)

Stosunkowo mało miejsca jak na rangę problematyki zajmuje dotychczas w działalności Towarzystwa organizacja pracy w rolnictwie, choć potrzeby rozwoju tego działu gospodarki nie trzeba chyba nikomu uzasadniać. I tu konieczne są posunięcia, stwarzające motywacyjne warunki, premiujące pracę. Włączenie się TNOiK-u w tę problematykę w szerszym niż dotychczas zakresie wydaje się wręcz konieczne. Również w łomżyńskim oddziale Towarzystwa staramy się nie zapominać o tym przy formułowaniu harmonogramów pracy. (nom)

Ułatwić drogę do nowoczesności

Przez dwa dni, w połowie października br., uczestniczyli III Kongres Organizatorów w Toruniu, zwołanego z inicjatywy Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, debatawal nad wnioskami, które mogłyby efektywnie wykorzystać istniejący potencjał naszej gospodarki. Działacz TNOiK w Łomżyńskim rejonie, wicedyrektor Regionalnego Biura Kierownictwa, Marian Kówin, Stanisław Sidor, Czesław Zagdański oraz Krystyna Kubik, która w drugim dniu obrad, 15 bm., zabrała głos podczas obrad plenarnych.

Staraliśmy się w swym wystąpieniu — zrelacjonować po powrocie — zaakcentować kilka najważniejszych problemów, głównie z pozycji działaczy TNOiK w regionach pozabawionych własnego zaplecza naukowego, gdzie towarzystwo naukowe jest często jedynym stimulatorem zmian organizacyjnych, unowocześniania metod zarządzania. Nie jest to tylko kwestia bardziej utrudnionego dostępu do nowości ze świata nauki, ale i przekonania kadry kierowniczej do potrzeby wprowadzenia zmian w systemie organizacji pracy w zakładach i instytucjach, pozyskiwanie ludzi młodych. Tymczasem w praktyce bardziej daje o sobie znać przywiązanie do dotychczasowych metod, często wręcz kurczowe trzymanie się tradycji. Poza tym kłopoty zaopatrzeniowe — surowcowe

sprawiają, że większość dyrektorów całą energię lokuje w ich pokonywaniu a nie analizowaniu, czy istniejące w ich jednostkach struktury są optymalne czy też nie? Dodajmy do tego pewną naturalną awersję do nowości, brak zależności motywacyjnych między systemami ekonomicznymi a organizacyjnymi, a otrzymamy obraz gospodarki dość daleki od ideału. Wierzę jednak, że zapowiedziane przez nowego premiera decyzje i w tej dziedzinie utworzą drogę nowoczesności, innowacjiom wszelkiego typu.

W Nowych Raciborach

Będzie szkoła!

W gminie Sokół, woj. łomżyński, ważną sprawą jest polepszenie warunków pracy szkół podstawowych. We wsi Nowe Racibory, w tej gminie, w 1987 roku powstał Społeczny Komitet Budowy Szkoły. Jego przewodniczącym wybrano wzorowego rolnika, obecnego przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, Marka Raciborskiego. Od początku przystąpiono do działania, którego efekty są już widoczne. Rolnicy opodatkowali się, zobowiązali się także zapewnić niektóre materiały, m.in. żwir, piasek, kamień, transport oraz wykonać roboty niefachowe. Pomimo trudności, materiałów budowlanych jest już pod dachem i trwają prace przy ukończeniu studni głębinowej, centralnego ogrzewania i instalacji wodno-kanalizacyjnej.

Do nowej placówki oświatowej będą uczęszczać dzieci ze wsi: Nowe Racibory, Porosł Wólasy i Głuchy oraz Jabłoni Dąbrowa. Wspomniany szkolny budynek o sześciu izbach lekcyjnych i czterech mieszkalniach dla nauczycieli ma być oddany w przyszłym roku. Pomocy przy budowie udzielił naczelnik gminy i inspektor oświaty i wychowania. W zbiorze społecznych funduszy bierze również udział całe grono pedagogiczne.

Przewiduje się, że wartość obiektu przekroczy 100 mln złotych. Przy budowie najbardziej zaangażowali się m.in. Marek Raciborski, Czesław Łopieński, Krzysztof Raciborski, Jan Łopieński i Kazimierz Kacyński.

Warto dodać, że mieszkańcy wsi Nowe Racibory w czynnie społecznym wybudowali już sklep, zbiornik przeciwpożarowy oraz pracowali przy budowie i naprawie dróg.

Przypomnienie dziedzictwa

Nasze dziedzictwo to nie tylko zabytki, dorobek kultury, nauki i tradycji. To także groby przodków i pamięć o nich. Przypomina o tym apel Komisyj Opiekę nad Zabytkami PTTK w Łomży, która wraz z Biurem Badań i Dokumentacji Zabytków Urzędu Wojewódzkiego oraz Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej zwraca się z zaproszeniem do społecznego opiekowania się zabytkami i opuszczoneymi grobami, jakich wiele na terenie łomżyńskiego zespołu cmentarzy przy ul. Kopernika.

Wspomniany zespół cmen-

tarny został wpisany do rejestru zabytków. Ochrona zabytków jest naszą obywatelską powinnością, pamięć o przeszłości — patriotycznym obowiązkiem. Do tych właśnie odczuć wyższego rzędu odwołują się autorzy apelu, zachęcając do włączenia się do prac przy utrzymaniu we właściwym stanie obiektów już wyremontowanych i restauracji zaniedbanych.

Osoby, które wyrażają chęć uczestniczenia w tym zbo-

W Węgorzewie

Milicjanci — dzieciom

Banizowanym przez węgorszewskich funkcjonariuszy Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. W ten sposób m.in. węgorszewscy milicjanci uczcili 44 rocznicę powołania MO i SB.

Cel tego turnieju był oczywisty — popularyzacja wśród młodzieży szkolnej znajomości przepisów obowiązujących w ruchu drogowym, nabywanie praktycznych umiejętności zachowania się w różnych sytuacjach. Większość prac związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem turnieju wzięli na siebie funkcjonariusze Ruchu Drogowego węgorszewskiego RUSW, którym kierował por. Henryk Dudziński. Uczestnikami turnieju byli uczniowie szkół podstawowych z Węgorzewa, Krukanki, Pozdrza i Buder. Musieli się

oni wykazać teoretyczną wiedzą oraz umiejętnościami zastosowania jej w praktyce.

Zwycięzcą z tej próby wyszli uczniowie z SP nr 2 w Węgorzewie, opiekunem tej drużyny jest Zygmunt Wierchowicki. Im też wręczono puchar przechodni szefa RUSW. Na miejscu drugim znaleźli się uczniowie z Buder, a na trzecim drużyna SP nr 1 w Węgorzewie.

Indywidualnie najlepszy był Zbigniew Niedzielski z Buder.

Najmłodszymi dziećmi wystartowali w konkursie rysunkowym „Milicjant w oczach dziecka”. Pierwszą nagrodę przyznano 6-letniej Kamili Macias. (stk)

Po „Wiośnie 88”

Lepiej, ale jeszcze nie tak jak jak być powinno — taki oto generacyjny wniosek wypływa z podsumowania akcji „Wiosna 88” w woj. łomżyńskim, którego dokonał Wojewódzki Komitet Koordynacyjny ds. Poprawy Stanu Sanitarnego, Przestępczości i Porządku i Dyscypliny Społecznej. Nazwa komitetu jakby oddaje konieczność permanentnych działań w sferze bytu i moralności, ale jednocześnie uciążliwej dla codziennego życia. Równie do brzo można by to dało nazwać zespołem kształtowania kultury bycia i życia. Brud, nieporządek czy też ład to różne barwy kultury właśnie.

Jest czystość, porządek, ale za wszelką cenę — chociaż komitet już tak ocenia, wyraża — by mówić o współodpowiedzialności i współuczestnictwie w tym procesie wszyst-

kich obywateli. Świadczą o tym dane. Zespoły branżowe kontrolowały 872 obiekty, odplekarni po punkty obsługi rolnictwa i stwierdziły aż 808 uchybień i nieprawidłowości (określenia często zbyt delikatne) natury technologicznej, produkcyjnej i sanitarno-porządkowej. Trzeba było nalo-

żyć aż 170 kar i wstrzymać pracę trzech zakładów. Nieco korzystniej prezentowały się terenowe organa administracji państwowej, które w większości aktywne włączyły się do „odkurzania” województwa. Ale i tu trzeba było udzielić dwóch nagan, a przecież kontrolowane działania 11 urzędów.

Optymistycznym akcentem jest analiza wyników kontroli wykazująca pełne usuwanie wykrytych zaniedbań. Tu też jednak mały ugrzyt, kiedy uświadomić się, że przecież re-spony kontrolne nie wszędzie były w stanie swoje surowce oko zapuścić.

Faktem pozostaje, że w porównaniu do poprzednich akcji, ostatnia obrodziła najmniej ilością kar i chyba to brzmi najbardziej optymistycznie. Tym bardziej, że ten duży plus zagisnął na koncie 53 obiektów. Kilku osobom sformułowano wnioski o nagrody. Wymienia je, bo młodo: Irena Karczewska — dyr-bursy nr 1 w Łomży, Janina Wasilewska, Jadwiga Godlewska, Jadwiga Zarzecka, Halina Milewska i Alicja Bierszko ze sklepu PSS nr 8 w Wysokim Mazowieckim i Stefan Chmielewski — prowa-dzący zakład cukierniczy w Zambrowie.

Łomżyński nadal wymaga czyszczenia i — jednak! — współodpowiedzialności. (jtb)



Suwałki — fragment ulicy Armii Czerwonej. Fot. JAN CIELESZECKI

Ilu ministrów z województwa łomżyńskiego

W poniedziałkowym numerze „Gazety” ukazała się informacja o nowym ministrze współpracy gospodarczej z zagranicą — Dominiku Jarzembkim. Jej autor sugerował, że jest to bodaj pierwszy minister z woj. łomżyńskiego.

Nie bardziej balamutnego! Przed nim było co najmniej dwóch ministrów, którzy pochodzili z ziem, które teraz wchodzi w skład woj. łomżyńskiego. Byli to Bolesław Podgórnym, pochodzący z Pochratki w dawnym powiecie zambrowskim i Włodzisław Szokorski, łomżyński. Władzisław Szokorski, łomżyński, w latach 1947-54. Był także wicepremierem, a później zastępcą przewodniczącego Rady Państwa. W kabinie rządowej reprezentował ruch ludowy. Włodzisław Szokorski, łomżyński, w latach 1952-54 funkcję ministra kultury i sztuki, a wcześniej był wicepremierem tego resortu.

Albo czy nie było innych ministrów łomżyńskich? (s)

Od mandatu do sądu

Ochrona interesów konsumentów i klientów oraz eliminowanie negatywnych zjawisk w handlu, usługach i produkcji należy do głównych powinności Państwowej Inspekcji Handlowej. Jedną z form pracy są kontrole, które dzielą się na inspekcje i lustracje. W ciągu trzech kwartałów br. suwalski Oddział PIH przeprowadził ich ponad cztery tysiące.

Mandatami ukarano 414 osób. Jest to sankcja, z której PIH korzysta dopiero od tego roku. 103 wnioski skierowano do kolegiów do spraw wykreśleń. W dwóch przypadkach działalność inspekcji doprowadziła do nieuczciwych pracowników na salę sądową. W sklepie „Rolnik” w Elku, należącej do miejscowej GS, sprzedawczyń wykreślono z tytułu długiego wyłączenia do sprzedaży całej partii towarów z dostawą wartości 2 mln zł. Na domiar złego ukrył przed nabywcami towary wycenione na 230 tys. zł. Były to dobra z tzw. grupy towarów deficytowych. W piwnicy — bo tam je schowano — odnaleziono m.in. poszukiwane na rynku franki, pieliuchy z tetry, kłód, komplety łazienkowe, ręczniki, pościel, materiał na wyspy, bieliznę, dresy i inne. Cwierć miliona złotych to suma niby niewielka, ale trzeba dodać, że działo się to na

W Grajewie

Spotkanie członków ZBoWiD

W sobotę, 22 października br., o godz. 10 odbędzie się w Grajewie, w sali klubu (ul. Wojska Polskiego) zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Będzie to dobra okazja do omówienia wszelkich spraw i problemów nurtujących kombatanów oraz ustalenia najbliższych kierunków działania tej organizacji.

Zarząd grajewskiego Koła ZBoWiD serdecznie zaprasza wszystkich członków do udziału w spotkaniu. (mar)

Jesienne ostatki w III lidze

Czas szybko płynie. Wyda się, że nie tak dawno piłkarze dopiero wyszli na boiska — po letniej przerwie — a już w najbliższą sobotę i niedzielę, 22-23 bm., zakończy się runda jesienna III ligi.

W 13 kolejce spotkań dojdzie do dwóch pojedynków derbowych naszego regionu. W sobotę o godz. 13 Sniardwy Orzysz zmierzą się z Wigrami Suwałki. Mimo że orczyzanie grają na własnym boisku, to faworytami są chyba piłkarze Wigier. Suwałczanie grają solidnie, a Sniardwy znajdują się w rozrypcie.

W niedzielę o godz. 14 Pogon Łapy podejmie przez własną publiczność LKS Łomża. Mecze ten będzie kolejną ciężką próbą dla łomżan. Pogon zazwyczaj w Łapach wygrywa. Z pewnością będzie atakować, bo znajduje w tabeli dość daleką pozycję i zwycięstwo jest jej bardzo potrzebne.

Niełatwe zadanie czeka również wieloletni — Mazur Elk. W niedzielę o godz. 13 spotka się w Warszawie z Legią II. Mecze ten jest ważny dla jednej z drużyn drugiego. Obie bowiem walczą o czołowe pozycje.

W pozostałych spotkaniach zmierzą się: Ursus z Mławianką, Olimpia z Jezioranami, Gwardia z Polkowcem i Bug z Sokołem. (dk)

Na trasach przełajowych

Wczoraj podaliśmy wyniki drużynowe wojewódzkiego spartakiady młodzieży w biegach przełajowych, która odbyła się w lesie Borek w Sejnie. A oto rezultaty indywidualne

Młodzieży i młodzieży: 1500 m — 1. Joanna Zawadzka (SP Kowale Olszyskie), 2. Dorota Nolep (SP Puńsk), 3. Agata Sznajder (SP 5 Augustów), 2000 m — 1. Mariusz Białas (SP 5 Augustów), 2. Dariusz Jedliński (SP 5 Augustów), 3. Jacek Ostrowski (SP Olszanka), juniorki i juniorki młodsze: 1500 m — 1. Agnieszka Rydzewska (ZSZ 2 Augustów), 2. Agnieszka Rydzewska (ZSZ 2 Augustów), 3. Elżbieta Turlik (ZSZ 2 Augustów), 3000 m — 1. Teresa Trzasko (ZSZ 2 Augustów), 2. Jolanta Sawicka (ZSZ 2 Augustów), 3. Iwona Zaleska (LO Augustów), 4000 m — 1. Artur Bielewicz, 2. Tomasz Cholewicki, 3. Tomasz Mieczkowski (wszystkie ZSZ 2 Augustów), 5000 m — 1. Janusz Zabołcki (ZSZ Olecko), 2. Tomasz Sikowski (ZSZ Olecko), 3. Wojciech Rakowski (LO Pisz), juniorki i juniorki młodsze: 1500 m — 1. Grażyna Wasilewska (ZSZ 2 Augustów), 2. Renata Czyżyk (LEKON Suwałki), 3. Ewa Kardeł (ZSTech Suwałki), 4000 m — 1. Maria Mieloch (ZSZ 2 Augustów), 2. Lidia Bednarska (LEKON Suwałki), 3. Wioletta Bukowska (ZSZ Gódko), 3000 m — 1. Fabian Ciłbowski (ZSZ Gódko), 2. Andrzej Sobolewski (LO Augustów), 6000 m — 1. Andrzej Zdanowicz (ZSTech Suwałki), 2. Karol Słomkowski (ZSR Sejny), 3. Grzegorz Olszewski (ZSZ Gódko), (dk)

W kilku wierszach

W Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Grajewie, można oglądać ciekawe wystawy. Połączona — „Moje wakacje” — obejmuje prace dzieci i młodzieży wykonane w czasie ferii letnich. Na drugiej prezentowane są wystawy malarskie Czesława Dąwczyskiego z Łomży. Obie wystawy — w pomieszczeniach grajewskiego Domu Kultury — czynne będą do końca października br. (mar)

Klub szachowy w Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Grajewie zaprasza na cotygodniowe zajęcia zaawansowanych, początkujących i kibiców.

Spotkania odbywają się w każdą środę o godz. 18. Przewodzą m.in. wiceprezesa i mistrzostwo Domu Kultury i miasta. (mar)

Pytanie wcale nie retoryczne: Czy oplaca się oszczędnie gospodarować?

Problem właściwego wykorzystania surowców wylanych jest wciąż nie rozwiązany. Szczególnie kontrowersyjny budzi sprawa ich wymiany na artykuły przemysłowe, a także ceny skupu. Liczba punktów skupu jest też bardzo różna i nie zawsze odpowiada potrzebom danego terenu.

Mieczysław Dąbkowski, prowadzący w Kolinie punkt skupu, ma trudności ze zbieraniem złomu i resztek włókien. Nie do wiary jest wprost jego informacja, że w kraju trudno znaleźć kupca i w większości sprzedawane są za granicę. Uzyskane ze sprzedaży kwoty pozwalają jedynie na pokrycie kosztów transportu.

Za kilogram makulatury w Kolinie płaci się 6 złotych. Oso-by prywatne z pewnością w ogóle nie dostarczałyby makulatury do punktu skupu, gdyż nie fakt, że jest to bardzo często jedyna możliwość zakupu najbardziej ostatecznie deficytowego towaru, jakim jest papier toaletowy. Na jedną rolkę potrzeba aż 10 kg makulatury. Za „Trybuna Ludu” z 28 września br. podajemy, że papier toaletowy ma różną cenę. Np. w Krośnie „kosztuje” 3 kg ma-

kulatury, w Elblągu — 2 kg, a w Kielcach — 5 kg, w Warszawie z kolei — 7 kilogramów. Rolki papieru toaletowego, wbrew pozorom, mają wszędzie taką samą wielkość. Skup złomu metalowego i akumulatorowego prowadzi w Kolinie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Kierownik punktu skupu — Zygmunt Żelnierz, ma największe trudności z dostarczaniem złomu do składnicy w Herbach i Brzostku. Oprócz tego, że są trudności z uzyskaniem od PKP wagonów, marza nie zawsze pokrywa koszty dostaw z punktu skupu do odbiorców. Z tych też powodów ograniczono skup złomu od jednostek gospodarki społecznej, które zdaniem podejmujących tę decyzję, winny same radzić z balastem jakim często jest złom metalowy.

Jak więc widać, nawet wśród śmieci i odpadów rządzą ekonomia praw rynku. Niskie ceny surowców sprawiają, że nie oplaca się ich zbierać, transportować, odstawiać, czyli oszczędnie gospodarować. (j)

Grajewskie

„otrząsiny”

Miejsko-Gminny Dom Kultury w GRAJEWIE urządza w sobotę, 22 października br. o godz. 11 atrakcyjną imprezę dla dzieci — „Otrząsiny”. Będzie to m.in. wesoła ceremonia związana z przyjęciem nowo zgłoszonych dzieci do koła teatralnego i tanecznego działającego w Domu Kultury.

W czasie imprezy odbędzie się podsumowanie konkursu „Notatnik wędrowny”, w którym uczestniczyli sporo grajewskich dzieci. Zachęcamy do udziału w imprezie. (mar)

Szachowy przeplataniec

39 uczniów i uczniów łomżyńskich szkół podstawowych udział w turnieju szachowym zorganizowanym w Olsiedlowym Domu Kultury.

WYNIKI: klasy I-IV — 1. Małgorzata Sobocińska (SP 9), 2. Małgorzata Kobylńska (SP 3), 3. Krzysztof Mroczkowski, 2. Grzegorz Wiśniewski (obaj SP 9), 3. Piotr Konopka (SP 9); klasy V-VIII — 1. Maria Boguska, 2. Agnieszka Rydzewska, 3. Marta Kopaczek (wszystkie SP Górkę Sępulnową); 1. Włodzisław Szokorski (SP Górkę Sępulnową), 2. Adam Rakowski (LO Pisz), 3. 4. Tomasz Wolski (SP Grajewo) i Tomasz Wiśniewski (SP 9).

Najmłodszymi uczestnikami turnieju byli 6-letni Piotr Grabani (SP 9), który zajął dobre 5 miejsce.

Zakończył się II mistrzostwa okręgu łomżyńskiego w grze ko-respondencyjnej. Zwycięzcą został Dąbowski (Wys. Maz.). — 9 pkt. z 12 możliwych przed Adamem Nowikiem 8,5 pkt. i Andrzejem Jurkiewiczem (obaj Łomża) — 8 pkt.

Po przerwie wznowia działalność sekcja szachowa Klubu Nau-czyela w Łomży przy ul. Sadowej. Zajęcia będą odbywać się we wtorek i w piątek o godz. 17. W najbliższy piątek, 21 bm., o godz. 17 rozpocznie się tutaj turniej szachowy z dla wszystkich chętnych. (dk)

Biegaj razem z nami

Łomża była areną dwóch wysokiej rangi imprez sportowych. Przed laty rozegrane zostały Narodowe Biegi Przełajowe i finały XIV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w przełajach. Zawody te miały procentować w przyszłości i zachęcić młodzież do nowego bieganina. Jest to bowiem najprostszą formą uprawiania lekkiej atletyki.

W najbliższą sobotę, 22 bm. na trasach wokół stadionu WOSIR w Łomży rozegra-na zostanie Wojewódzka Spartakiada w biegach przełajowych. Młodzież startować będzie w kilku kategoriach wieku. Początek o godz. 11. (let)

